

Wspomnienia

Ja Karolina Maranna córka Władysława i Józefy z Chmurów urodz. d. 01 lutego 1927, w Warszawie w rodzinie robotniczej. Do szkoły weszłam w sześciu - górnicy ulicy 5 klas szkoły podstawowej. Wykonywałam w tym czasie prace w gospodarstwie rolnym w rodzinie.

W 1939 roku Wojsko Polskie zmagało się z frontem - w naszym domu otrzymywali cywilne ubrania i żywność. Ja osobiste zajmowałam im bezpłatną drogę, górnicy przeprosili się przez Wisłę na Ławice. W czasie okupacji niemieckiej - Niemcy przesiedlali nas w mieszkaniach - należało do obsługi kwaterantów, wędrowali tu i tam, uciekali do Lublina. W tym czasie tworzyły się grupy partyzanckie, były organizowane zebrania tajno-organizacyjne na które zapraszano młodzież i rodziców i ja. Zebrania organizował i prowadził Kpr. Morgan Antoni ps. Wilk: "W sześciu powstała placówka NK. Komendantem placówki był Kpr. Antoni Morgan ps. Wilk. Do placówki wchodziły: mój ojciec Karol Władysław, brat Jan, siostry: Leokadia Adam i Figura Roch. Ja do placówki zostałam zwierzona przez brata Jana i siostry w kwietniu 1943r. Po przeniesieniu organizacji - wylotowym i zaplanowanym tajnym organizacyjnym, które prowadził Kpr. Sześć Władysław ps. "Krzysztof" - stworzył przyjeżdżający

28 Koncem kwietnia 1943 r. obecni komendanta placu Antoniego  
Morgan ps. "Witk" i kps. Władysław brzoziński ps. "Kruszka" -  
i stryżymian ps. "Dipter". Wskazałem funkcję tajemnik - ry-  
niadawca. Ponadto cyfrowo przerwiałem tajny korespondencyjny,  
osna różne pisma z placówki od kps. ps. "Kruszka" -  
do placówki Władka brzoziński, gotowa przekazywaniem  
Pohlaolchowi Władysławowi ps. "Jacek" i do odobru kpt. ps. "Lidy"  
i do odobru ps. "Mjr. Złota" - Pytałem krawcową i przy  
zastępnictwach obnack nocami, przerwiałem mundurów,  
wzruszałem brzoziński gwizdki, naprzemianem komule.  
Ponadto cyfrowo wyhonorowałem zastępcę bandarę.  
W moim domu bardzo cyfrowo przebywały partyzanci,  
ja osobliwie przyjąłem oła miła powitła. To także  
odobru kpt. "Lichego" z okienkami - Górn Kamionka - brzoziński w  
listopadzie 1943 r. opiekowałem się ramnym partyzantem  
ps. "Dzik", który po tygodniu zmarł. W czasie przebywania w  
miejscu przez Niemców w lipcu 1944 r. ja i mój ojciec Władysław  
zostaliśmy aresztowani przez Niemców i wysłani do obojczy  
na Łanach z dublińsk gotowi zostać zamordowani, a prze-  
bywaliśmy na ulicy Kłodzkiej, gdzie w czasie transportu  
zabito mi się zbiec. Moja praca z Ruchem Oporu Wlk. trwała  
od kwietnia 1943 r. do lipca 1944 r. Obecnie jestem rezydentem  
i mieszkam w Niroce - wój. Łanach.

Krzysztof Młoda